

SAMUEL BECKETT

# Eleutheria

Przełożył i opracował  
Antoni Libera



## OSOBY

PAN HENRYK KRAP

PANI [WIOLA] KRAP, jego żona

WIKTOR KRAP, ich syn

PANI [JOANNA] MECK, przyjaciółka państwa Krap

DOKTOR ANDRÉ PIOUS

PANI [MARGARET] PIOUS, żona doktora, siostra Pani  
Krap

PANNA OLGA SKUNK, dziewczyna Wiktora

SZKLARZ

MICHAŁ, jego syn

WIDZ

CZU-CZI, oprawca chiński

PANI KARL, gospodyni Wiktora

JAKUB, służący państwa Krap

MARYSIA, służąca państwa Krap, dziewczyna Jakuba

TOMASZ, szofer Pani Meck

JÓZEF, dusiciel

SUFLER

Miejsce akcji: Paryż

Czas: Trzy kolejne zimowe popołudnia

## DEKORACJA

Sztuka ta zakłada dwie różne dekoracje, które w dwóch pierwszych aktach ustawione są po dwóch stronach względem osi sceny. Mamy tu do czynienia z dwiema akcjami – główną i drugoplanową – które toczą się symultanicznie. Akcja drugoplanowa, nie licząc kilku krótkich zdań, rozgrywa się w ciszy i sprowadza się do niepozornych działań i gestów jednej postaci. Jest to więc raczej samo miejsce akcji, w dodatku na ogół puste.

Dialog toczy się wyłącznie w akcji głównej. Akcja drugoplanowa składa się z działań aktora, zarysowanych z grubsza w poniższej nocie.

### Nota o układzie sceny i akcji drugoplanowej

W pierwszych dwóch aktach scena, po dwóch stronach osi, przedstawia dwa wnętrza, położone w dwóch oddalonych od siebie miejscach. Jedno z nich to pokój Wiktora, a drugie – salonik w domu państwa Krap. Wnętrz tych nie dzieli jednak żadna przegroda. Pokój Wiktora, brudny, odrażający i „nagi”, przechodzi niezauważalnie w salonik państwa Krap – schludny, urządzony, zasobny. Obie przestrzenie przez całą szerokość sceny mają wspólną podłogę i horyzont, ale gdy przechodzą ze

strony Wiktora na stronę jego rodziny, stają się zadbane i oswojone. Jak wody oceanu zmieniają się wewnątrz portu. Scenograficznie rzecz biorąc, dwoistość przestrzeni scenicznej należy uzyskać głównie przez nierówną proporcję między wielkością pokoju Wiktora a saloniku Krapów (trzy czwarte do jednej czwartej na korzyść pokoju Wiktora) i przez jaskrawy kontrast między jego nagością a umeblowaniem tego drugiego, natomiast w mniejszym stopniu przez samo przejście z jednego do drugiego. W pokoju Wiktora nie ma nic prócz składanego łóżka; w saloniku Krapów stoi elegancki okrągły stół, cztery stylowe krzesła, fotel oraz stojąca lampa, a na ścianie zawieszony jest kinkiet.

Oświetlenie oddające światło dnia jest jednakowe dla obu stron (okno pośrodku horyzontu sceny). Każde z wewnątrz ma jednak też światło sztuczne: w pokoju Wiktora – w akcie drugim i trzecim – jest to żarówka przyniesiona przez Szklarza, a w saloniku Krapów – w akcie pierwszym i drugim – lampa stojąca oraz, pod koniec aktu pierwszego, kinkiet, który pali się dalej, gdy stojąca lampa zostaje zgaszona.

Każde z wewnątrz wyposażone jest w drzwi.

Pokój Wiktora w każdym akcie widziany jest pod innym kątem; w akcie pierwszym po lewej stronie od saloniku, patrząc od strony widowni, a w akcie drugim odwrotnie, czyli po prawej. Tak więc w obu tych aktach główna akcja rozgrywa się zawsze po prawej stronie. W akcie trzecim salonik zostaje „wypchnięty” ze sceny; to tłumaczy, dlaczego w akcie tym nie ma akcji drugoplanowej.

Akcja główna i akcja drugoplanowa nigdy nie nakładają się na siebie i ledwo się do siebie odnoszą. Postaci po obu stronach, zbliżając się w swych działaniach ku sobie, zawsze zatrzymują się na niewidzialnej granicy.

Nie przeszkadza im to jednak niemal ocierać się o siebie. Akcja drugoplanowa w pierwszych dwóch aktach powinna przebiegać w sposób ledwo zauważalny. Przez większość czasu chodzi tu właściwie o samo miejsce i usytuowanie postaci. Nieliczne niezbędne działania, takie jak wejście Pani Karl i wyjście Wiktora w pierwszym akcie, albo jak wejście i wyjście Wiktora w akcie drugim, albo jak dwa zdania (Pani Karl w pierwszym akcie i Jakuba w akcie drugim), powinny współgrać z pewnego rodzaju zawieszeniem czy zawahaniem się akcji głównej, która zresztą i tak często utyka w miejscu.

W pierwszym akcie akcja drugoplanowa rozgrywa się w pokoju Wiktora, w akcie drugim – w saloniku Krapów.

### Akcja drugoplanowa w akcie I

Wiktor w łóżku. Nieruchomy. W pierwszej chwili publiczność nawet go nie dostrzega. Aż nagle porusza się nieznacznie i siada na łóżku, po czym wstaje; ma na stopach skarpetki; robi kilka kroków tam i z powrotem w różne strony, od okna do proscenium, od drzwi do niewidzialnej granicy między jego przestrzenią a przestrzenią głównej akcji; chodzi wolno i chwiejnie, coraz to zatrzymując się; wygląda przez okno, patrzy na widownię, wraca i siada na łóżku, znów się kładzie i zamiera w bezruchu; znów wstaje i znów zaczyna chodzić itd. Ale większość czasu pozostaje w takim lub innym miejscu nieruchomy lub niespokojny. Jego ruchy, choć chwiejne, mają jednak wyraźny rytm i charakter; chodzi o to, aby z biegiem czasu uzmysłowić widowni, jak się on zachowuje bez świadków.

W pewnej chwili – powiedzmy, wkrótce przed przybyciem Pani Krap – do pokoju wchodzi Pani Karl i mówi:

„Pana matka”. Na te słowa Wiktor siada na łóżku i po chwili ciszy wstaje i zaczyna czegoś szukać (butów). Nie znajduje ich i wychodzi w samych skarpetkach. Pokój jest pusty. I robi się w nim coraz ciemniej. Powiedzmy po pięciu minutach Wiktor wraca i znów podejmuje swoje działania. Przez całe zakończenie głównej akcji, tzn. przez całą scenę między Panem Krapem i Jakubem, Wiktor musi leżeć nieruchomo w łóżku.

### Akcja drugoplanowa w akcie II

Salonik przez długi czas pusty. Wchodzi Jakub. Kręci się chwilę i wychodzi. Wnętrze znów puste przez długi czas. Znowu wchodzi Jakub. Znów kręci się przez chwilę i wychodzi. Wydaje się, że myśli cały czas o swym panu, bo kilkakrotnie dotyka czule jego fotela. Wnętrze znowu puste. Znowu wchodzi Jakub. Zapala stojącą lampę, kręci się przez chwilę i wychodzi. Wnętrze znowu puste. W pewnej chwili – powiedzmy, tuż przed przyjściem Wiktora – Jakub wskazuje mu drogę. Wiktor siada w fotelu swojego ojca pod stojącą lampą. Pozostaje tam nieruchomo przez dłuższą chwilę. Wchodzi Jakub i mówi: „Będzie pan łaskaw tędy”. Wiktor wstaje i wychodzi. Do końca aktu wnętrze pozostaje puste.

## AKT I

*Narożnik saloniku w domu państwa Krap.*

*Okrągły stół, cztery stylowe krzesła, fotel, lampa stojąca, kinkiet z abażurem.*

*Późne zimowe popołudnie.*

*Pani Krap siedzi nieruchomo przy stole.*

*Pukanie. Cisza. Pukanie ponownie.*

PANI KRAP (*ocknąwszy się*) Proszę.

*Wchodzi Jakub, trzymając przed sobą tacę z wizytówką, którą podsuwa Pani Krap. Pani Krap bierze wizytówkę, spogląda na nią i odkłada z powrotem.*

No i co?

*Jakub nie rozumie.*

No i co?

*Jakub dalej nie rozumie.*

Co za dureń!

*Jakub pochyla głowę.*

Nie mówiłam ci, że oprócz pani Meck dla nikogo mnie nie ma?

JAKUB Tak, ale to pani siostra, proszę pani. Myślałem więc, że...

PANI KRAP Moja siostra?

JAKUB Tak, proszę pani.

PANI KRAP Bezcelny jesteś.

*Jakub pochyla głowę.*

Pokaż mi tę wizytówkę.

*Jakub znów podsuwa Pani Krap tacę z wizytówką.  
Pani Krap ponownie po nią sięga.*

Od kiedy moja siostra nazywa się Piouk?

JAKUB (*zakłopotany*) Sądzę, że...

PANI KRAP No?... Sądziysz, że co?

JAKUB Gdyby była pani tak łaskawa i zajrzała na drugą stronę.

*Pani Krap odwraca wizytówkę i czyta.*

PANI KRAP Nie mogłeś powiedzieć od razu?<sup>1</sup>

JAKUB Proszę mi wybaczyć.

PANI KRAP Nie bądź tak uniżony.

*Jakub milczy.*

Pomyśl o swojej gildii.

JAKUB Pani raczy żartować.

PANI KRAP Wprowadź ją.



*Jakub rusza do wyjścia.*

I przyślij tu Marysię.

JAKUB Oczywiście, proszę pani.

*Wychodzi. Pani Krap siedzi nieruchomo. Jakub powraca.*

Pani Piouk.

*Wchodzi z ferworem Pani Piouk. Jakub wychodzi.*

PANI PIOUSK Wiolu!

PANI KRAP Margaret!

*Ściskają się.*

PANI PIOUSK Wiolu!

PANI KRAP Wybacz mi, że nie wstaję. Boli mnie trochę... no, mniejsza z tym. Siadaj. Myślałam, że jesteś w Rzymie.

PANI PIOUSK (*siadając*) Wyglądasz fatalnie!

PANI KRAP Ty też... nie lepiej.

PANI PIOUSK To przez podróż.

PANI KRAP Co to za jeden... (*spogląda na wizytówkę*) ten Piouk?

PANI PIOUSK Lekarz.

PANI KRAP Nie pytam, czym się zajmuje.

*Pukanie.*

Proszę.

*Wchodzi Marysia.*

Przynies herbatę.

MARYSIA Oczywiście, proszę pani.

*Rusza do wyjścia.*

PANI PIOUSK Dla mnie nie.

PANI KRAP Marysiu!

MARYSIA Tak, proszę pani.

PANI PIOUSK Przynies herbatę, gdy przyjdzie pani Meck.

MARYSIA Oczywiście, proszę pani.

*Wychodzi.*

PANI PIOUSK A mogłabyś zaproponować mi coś innego?

PANI KRAP Na przykład?

PANI PIOUSK Kieliszek porto.

PANI KRAP Jest pora herbaty.

PANI PIOUSK Jak się ma Henryk?

PANI KRAP Nie najlepiej.

PANI PIOUSK Co mu jest?

PANI KRAP Nie wiem dokładnie. Nie może się wysikać.

PANI PIOUSK Prostata.

PANI KRAP Więc wyszłaś za męż...

PANI PIOUSK Tak.

PANI KRAP W tym wieku?!

PANI PIOUK Kochamy się.

PANI KRAP A co to ma wspólnego?

*Pani Piouk nie reaguje.*

Musisz jednak... to znaczy... nie możesz już... no, jak by to powiedzieć...<sup>2</sup>

PANI PIOUK E, jeszcze nie.

PANI KRAP To gratuluję.

PANI PIOUK Chce mieć ze mną dziecko.

PANI KRAP Nie!

PANI PIOUK Owszem, tak!

PANI KRAP To szaleństwo.

PANI PIOUK A jak Wiktor?

PANI KRAP Bez zmian. Zamknięty w sobie, skryty. Nie widzujemy go prawie. (*Pauza.*) Nie rozmawiamy.

PANI PIOUK Ma tu przyjść pani Meck?

PANI KRAP Niestety.

PANI PIOUK Stara wiedźma.

PANI KRAP Nie chcesz jej widzieć?

PANI PIOUK Wolałabym nie.

PANI KRAP Ona bardzo cię lubi.

PANI PIOUK Co ty mówisz! To wszystko maska.

PANI KRAP Może. (*Pauza.*) Tak czy owak, może się tu zjawić w każdej chwili.

PANI PIOUK To idę już.

*Wstaje.*

PANI KRAP A twój mąż... nie przyjechał z tobą?

PANI PIOUK (*siada z powrotem*) Nie mogę się doczekać, kiedy go poznasz. Jest taki miły, inteligentny, taki...

PANI KRAP Nie przyszłaś z nim.

PANI PIOUK Poszedł do hotelu.

PANI KRAP Do którego?

PANI PIOUK Nie wiem jeszcze.

PANI KRAP A kiedy będziesz wiedzieć?

PANI PIOUK Miał tu po mnie przyjść i mnie zabrać.

PANI KRAP Kiedy?

PANI PIOUK Za jakieś pół godziny. Coś koło tego.

PANI KRAP Nie możesz więc już iść.

PANI PIOUK Poczekam na niego w salonie.

PANI KRAP Jakiej jest specjalności?

PANI PIOUK On nie ma specjalności. Znaczy...

PANI KRAP Jest od wszystkiego?

PANI PIOUK Nic, co ludzkie, nie jest mu obce.

PANI KRAP I prosperuje z tym?

PANI PIOUK Liczy, że trafi coś tutaj.

PANI KRAP A do tej pory?